Nr 102. Kraków, Sobota 5 Maja 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Piehna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ustąpienie Wittego.

Urzędowa Agencya telegraficzna petersburska doniosła onegdaj wieczorem, że Serginsz Witte ustąpił ze stanowiska prezydenta Rady ministrów, a więc nominalnego przynajmniej kierownika i firmanta rządu rosyjskiego. Ustąpienie Wittego na siedm dni przed zebraniem się pierwszego parlamentu rosyjskiego jest wypadkiem tak niezmiernie znamiennym, a w skutkach swych doniosłym, że przyszły historyk wielkiej rewolucyi rosyjskiej od niego niewątpliwie rozpocznie nowy, a bardzo ważny rozdział. Dzieje Rosyi w ostatnich latach trzynastu splotły się z olbrzymią figurą Serginsza Wittego tak ciasno, że stały się niemal jego — biografią... Bo istotnie niema w tych dziejach jednego ważniejszego wypadku, któryby mniej lub więcej bezpośrednio nie był związany z tem niemieckiem, dotąd w żadnem kompendyum historycznem nie spotykanem nazwiskiem.

Odziedziczywszy po Bungem i Wyszniegradzkim tekę nieszczęśliwych finansów, Witte z bezprzykładną niemal zręcznością potrafił w ciągu lat sześciu nadać bankrutującej Rosyi pozory państwa finansowo zdrowego i silnego. Jego złota waluta była wprawdzie humbugiem, ale humbugiem historycznym. Jego wielka polityka przemysłowa opierała się na paradoksie, ale paradoks ten siłą swą przerzucił do bagna rosyjskiego setki zachodnio-europejskich milionów, które nie stworzyły w niem wprawdzie tego, czego oczekiwał jego twórca, — nie uprzemysłowiły Rosyi, ale za to wytworzyły w niej ferment polityczny, w którym rewolucya znalazła dla siebie najpożywniejsze soki. Jego polityka kolejowa, przejmowania w zarząd państwa najmniej produkcyjnych linij, nie przysporzyła państwu dochodów, ale za to budżet jego obciążyła stałym stumilionowym niedoborem rocznym, który musi przyczyniać się znakomicie do ostatecznego zrujnowania finansów rosyjskich. Jego olbrzymia polityka mandżurska nie uczyniła wprawdzie z Dalnego i Portu Arthura nowych, wspaniałych stolic władzy rosyjskiej na żółtym Wschodzie, ale za to przyczyniła się bardzo skutecznie do zagłady mocarstwowego znaczenia Rosyi i do wyzwolenia energii rewolucyjnej, nagromadzonej w jej ludzie... Jego bizantyńska dyplomacya w rokowaniach pokojowych w Portsmouth nie ocaliła wprawdzie Rosyi przed utratą połowy Sachalinu i Mandżuryi, ale za to stworzyła dla niej stałe niebezpieczeństwo nowej, wielkiej wojny na Wschodzie, które paraliżuje jej ruchy i ubezwładnia na wiele dziesięcioleci. Jego polityka wewnętrzna nie dała wprawdzie Rosyi spokoju i ładu, ale za to niebezpieczeństwo straszliwego wybuchu niesłychanej rewolucyi uczyniła bezpośredniem i nieuchronnem.

Takie są olbrzymie i wiekopomne zasługi Wittego. A mówię to bez cienia ironii. Zasług bowiem męża stanu nie można mierzyć ostatecznemi skutkami jego czynów — te zawsze są niepewne i nie dają się przewidzieć — ale siłą inicyatywy. A Witte okazał tę inicyatywę w stopniu wprost nieporównanym. — Aby ją należycie ocenić, potrzeba bogdaj w przybliżeniu znać teren, na którym ją Witte rozwinął. A teren ten był i jest tego rodzaju, że bez obawy wpadnięcia w paradoksalność, można pod względem siły rozwiniętej inicyatywy postawić Wittego ponad Bismarkiem. — Żelazny kanclerz bowiem miał przed sobą wysoce plastyczną masę Niemiec odmłodzonych i odrodzonych w wielkich porywach patryotycznych i rewolucyjnych. Jego zadaniem było wskazanie kierunku wyładowania już nagromadzonej energii, gdy tymczasem Witte stanął na gruncie bagnistym, obumarłym i do podtrzymania żadnego życia niezdolnym, na którym energię tę musiał dopiero nagromadzać. I jeżeli można powiedzieć, że Bismarka stworzyła epoka, to potrzeba powiedzieć, że Witte stworzył epokę.

Serginsz Witte z szaloną odwagą założył pod pokryte pleśnią zgnilizny fundamenta tatarsko-bizantyńskiego caratu, minę zachodnio-europejskiej cywilizacyi, która w zetknięciu z barbarzyństwem rozwija olbrzymią siłę wybuchową, zupełnie jak dynamit, zetknięty z piorunianem rtęci. Czy dokonał tego świadom ostatecznych skutków swego czynu, czy bez tej świadomości, tego dokładnie nie wiemy.

I tak przeprowadziwszy nawę Rosyi ze spokojnej nieruchomej toni bezmyślnego despotyzmu Alaksandra III na wiry i przepaście walki o wolność i konstytucyę, Witte ustąpił i to, jeżeli nie zajdą jakieś cudowne komplikacye, po raz ostatni już i na zawsze. Jak wszystko, czego w ciągu karyery swojej dokonał, tak i korona tych czynów — manifest wolnościowy z 30 października i sześciomiesięczne po nim rządy jego „konstytucyjne“ okazały się bardzo rychło dobrowolnym czy też mimowolnym humbugiem.

Wielki ten transformator, prestidigitator, żongler, słowem „czarodziej z nad Newy“, do ostatniej chwili swego politycznego życia nie mógł uwolnić się od tego piętna kuglarza, które zawsze na sobie nosił. W ostatniej chwili jeszcze służył w ręku nienawidzącej go kamaryli dworskiej za przynętę na wędce, zapuszczonej do kieszeni burżoazyi europejskiej. A kiedy głupie a żarłoczne ryby na przynętę się wzięły, Witte wyleciał z pokładu nawy rosyjskiej jak niepotrzebny bagaż.

Usunięcie jego bowiem było zdecydowane już wówczas, kiedy się okazało, że niepotrzebnie przestraszył cara, a groźba rewolucyi, którą wymusił na nim manifest październikowy, nie była znowu tak straszną, skoro zbuntowane wojska mogły zadowolnić się dodatkiem dwóch „zołotników“ mięsa, skoro Dubasow do spółki z dzielnymi siemionowcami mógł uporać się z powstaniem moskiewskiem, i skoro wreszcie tak notorycznie głupi człowiek, jak Durnowo, który nawet kilka marnych wagonów owsa porządnie ukraść nie umiał, mógł połowę zrewoltowanej inteligencyi rosyjskiej zamknąć w więzieniach, Kaukaz zalać krwią, a zbuntowanych chłopów ochłostać i wygłodzić na śmierć. „Gwiaździsta Izba“ i car Mikołaj II mogli mieć słuszny żal do Wittego, za fałszywy, w ich rozumieniu, alarm, który napędził im takiego strachu, że aż zdecydowali się zerwać z tradycyą i część, „przez Boga nadanej im władzy“, przelać na nieszczęśliwy, a „ukochany“ naród. Takiego figla nie przebaczyłby swemu ministrowi żaden szanujący się, a odpowiednio zwyrodniały tyran. Czyż można więc było przypuszczać, że uczyni to Mikołaj II?

I jak czytelnicy sobie przypomną, Witte już przed dwoma miesiącami „zachorował ciężko“ na tę samą chorobę, na którą teraz ostatecznie „umarł“. Już wówczas konsylium lekarskie znalazło, że jest bardzo przepracowany i że dłużej sprawami państwa zajmować się nie może. — Wprawdzie tydzień potem dowiedział się świat, że Witte jest już zupełnie zdrów, że codzień jeździ w hipodromie na własnym rasowym koniu i że mu nawet kilka kilogramów przybyło na wadze, a owo konsylium lekarskie nie było u niego, ale u jego żony, ale to nagłe wyzdrowienie było równie naiwnem kłamstwem, jak nagłe zasłabnięcie. Oto z Paryża od Kokowcewa nadeszła wiadomość, że Witte powinien być zdrów, pełen młodzieńczej werwy i łaski swojego pana dopóty, dopóki kapitaliści europejscy nie dadzą pożyczki dwumiliardowej, którejby słusznie mogli odmówić, gdyby choroba Wittego zaczęła się przedłużać i komplikować. I Witte wyzdrowiał. Car pokochał go na nowo, Durnowo znowu zaczął przed nim ustępować, dopóki dwa miliardy franków nie znalazły się w spustoszonym skarbie rosyjskim. Wówczas Wittego schowano do lamusu tak samo, jak owe dekoracye płócienne, na których Patiomkin pokazywał Katarzynie urocze wsie ukraińskie...

Wprawdzie jest to polityka oszustw tak prymitywnych, że możnaby się ich spodziewać raczej po negusie abisyńskim, niż po samodzierżawnym carze Wszechrosyi, ale dobrze jest, że się do niej europejscy wierzyciele Rosyi wreszcie przyzwyczają, bo to zahartuje ich na dalsze, znacznie przykrzejsze niespodzianki...

Ustąpienie Wittego oznacza ostateczne zerwanie z kierunkiem polityki, zakreślonym w manifeście październikowym. W tej sferze, z której może wyjść jego następca, niema stanowczo nikogo, ktoby mógł, umiał i chciał prowadzić długą, nużącą i w gruncie rzeczy beznadziejną grę z opozycyjną Dumą, a natomiast jest wielu takich, którzy, upojeni dotychczasowemi tryumfami Durnowa i ufni, że strejk kolejowy, ani powstanie w Moskwie nie powtórzą się więcej, są gotowi pod pierwszym lepszym pozorem zadać ostatni cios Dumie — temu chorowitemu dziecięciu, rewolucyi rosyjskiej, które, zdaniem ich, na świat przyszło nieproszone i tylko przez chwilową nieopatrzność rodzica.

K. Srokowski.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 3 maja.

(Uroczystość 3 maja. — Wybór posłów. — Ferment strejkowy).

Jak nigdy dotychczas, obchodziliśmy uroczystość konstytucyi 3 maja. Równoczesne wybory posłów nadały jej znamienne znaczenie. Sklepy, nawet żydowskie w śródmieściu, były pozamykane. Wszystkie dzienniki wyszły ze stosownemi artykułami wstępnemi i zapowiedzią niewydania numerów popołudniowych.

W świątecznym nastroju tłumy publiczności ciągnęły ku kościołom, najliczniej do katedry św. Jana, gdzie w przepełnionej świątyni celebrował uroczyste nabożeństwo ks. Jan Gralewski. Przy końcu odezwała się z tysięcy piersi wspaniała pieśń-modlitwa „Boże, coś Polskę“, poczem tłumy w porządku i spokoju rozchodziły się, przeprowadzane z udaną dyskrecyą przez konne patrole kozackie. Pogotowia wojskowe zarządzone były, jak zawsze, szczególniej w drugim dziedzińcu zamkowym, przez którego bramy przeszło już o godzinie 7 rano kilka kompanij piechoty i sotnia kozaków.

Równocześnie uwagę publiczności pochłaniało zebranie ostateczne wyborców w ratuszu, około którego zarządzono również nadzwyczajne środki ostrożności z obawy przed demonstracyą socyalistów, szczególnie pod wrażeniem bomby, rzuconej wczoraj przy akcie wyborczym w Siedlcach.

Również utrudniono wstęp do sali wyborów, przybranej suto kwiatami, ograniczywszy liczbę kart wstępu do 55 dla przedstawicieli prasy. Wyborców zamiast 83, stawiło się tylko 80.

Zgłoszono kandydatury hr. W. Tyszkiewicza 59 głosami, Nowodworskiego 58, prof. Dicksteina 18, Libickiego 4 i Sienkiewicza 1 głosem. Zrzekł się kandydatury Libicki.

Przystąpiono do głosowania gałkami. Tyszkiewicz otrzymał 60 białych, zatem wybrany jest posłem (19 czarnych rzucili żydzi).

O godzinie pół do 2 zaczęto głosowanie gałkami na drugiego kandydata Nowodworskiego. Otrzymał on gałek białych 57 — reszta czarnych pochodziła również od wyborców żydowskich.

Zatem mamy już posłów warszawskich i możemy teraz jeszcze, doczekawszy się podobnych wyników wyborów w kraju, zwrócić całą uwagę na Dumę w Petersburgu.

Nie przeszkadza to oczywiście ciągłej fermentacyi strejkowej, która znowu w kilku grupach rzemieślniczych się zaznaczyła.

Subskrypcya pożyczki wewnętrznej w Warszawie dosięgła 6,000.000 rs.

Grot.

Polacy w Dumie.

Wczorajsze wybory posłów do Dumy w siedmiu guberniach Królestwa skończyły się, jak było do przewidzenia, wszędzie, z wyjątkiem gubernii suwalskiej, zwycięstwem kandydatów narodowo-demokratycznych. Oto wykaz wybranych:

W Warszawie: Franciszek Nowodworski, adwokat, i hr. Władysław Tyszkiewicz.

W Łodzi: dr Antoni Rząd.

W gub. siedleckiej: ks. Seweryn Czetwertyński, Bohdan Zaleski i włościanin Błyskosz.

W gub. lubelskiej: Maurycy hr. Zamoyski, Juliusz Florkowski, obywatel ziemski, Jan Stecki, obywatel ziemski, Hilary Malewski, lekarz z Puław, i Stanisław Nakonieczny, włościanin.

W gub. kaliskiej: Alfons Parczewski, adwokat, Józef Suchorzewski, inżynier, i włościanin Głownikowski.

W gub. radomskiej: Józef Ostrowski z Maluszyna, Jan Wigura, pomocnik adwokacki, i Świeżyński.

W gub. kieleckiej: Teofil Waligórski, administrator, i włościanin Manterys.

W gub. piotrkowskiej: Fulman, Bronisław Grabiński, Kondratowicz, Paderewski i Walicki.

W gub. suwalskiej: Litwini Witkowski i Girnius.

Z trzydziestu dziewięciu posłów, których wysłać ma do Dumy Królestwo, wybrano więc dotychczas 26, w tej liczbie 24 Polaków i 2 Litwinów. Pozostało jeszcze do wybrania posłów 13 — w guberniach warszawskiej, płockiej i łomżyńskiej. — W ostatniej z tych gubernij wybór posłów odbędzie się pojutrze, dnia 6 maja, wybór w gubernii warszawskiej d. 20 maja, termin wyborów w Płockiem nie jest jeszcze naznaczony. Reprezentanci gubernii warszawskiej i płockiej nie wezmą więc udziału w akcie otwarcia Dumy.

Jak liczną więc będzie ostatecznie reprezentacya polska w Dumie państwowej? Do tej chwili trudno to jeszcze dokładnie obliczyć. — Królestwo, jeśli i w trzech wymienionych poprzednio guberniach wybrani zostaną wyłącznie narodowcy polscy, reprezentowane będzie w Dumie przez 37 posłów polskich, którzy wszyscy niezawodnie należeć będą do utworzyć się mającego Koła polskiego. Co się tyczy posłów wybranych poza granicami Królestwa, prasa rosyjska wylicza między nimi 23 Polaków. Czy obliczenie to jest ścisłe, trudno na razie sprawdzić. To atoli już jest rzeczą pewną, że z Polaków wybranych w innych ziemiach pod berłem cara nie wszyscy wstąpią do Koła polskiego. Kilku z nich wybranych albo w ziemiach rdzennie rosyjskich, jak np. prof. Petrażycki w Petersburgu, albo na mocy kompromisu — przyłączy się do kadetów. Za prawdopodobnych członków Koła uważać można na razie z posłów wybranych na Litwie i Rusi, tylko 15 do 16.

Wynik ogólny wyborów w tych ziemiach tak się przedstawia:

W Wilnie wybrano onegdaj z kuryi miejskiej kandydata żydowskiego Lewina. Polacy, których kandydatem był znany adwokat Wróblewski, wobec niekorzystnego dla nich rezultatu prawyborów wstrzymali się od udziału w wyborze posła.

Z gubernii wileńskiej wybrani zostali kandydaci polscy: biskup Roop, Czesław Jankowski, inżynier Jałowiecki, oraz włościanie litewscy, sprzyjający Polakom: Gałowiecki, Aleksandrowicz i Hryncewicz.

W Mińsku wybrani: adwokat Lednicki, Drucki-Lubecki, Massoniusz, Skirmunt, Wiszniewski, Janczewski, Lubański i żyd Rosenbaum.

W Witebsku: Bogdan Szachno, hr. Sołtan i spolszczony rzekomo Łotysz ks. Trasimas.

W Żytomierzu: Józef Potocki, Grocholski i Szczęsny Poniatowski.

Czy wybrany w gubernii grodzieńskiej ks. Jarulajtis zalicza się rzeczywiście do Polaków i ewentualnie wstąpi do Koła, jeszcze nie wiadomo.

Zdaje się, że w najlepszym razie — przyszłe Koło polskie w Dumie liczyć będzie około 50 posłów. Liczba to nie zbyt wielka, jednakże wobec dotychczasowego wyniku wyborów do Dumy w całem imperyum rosyjskiem może w wielu sprawach bardzo zaważyć na szali.

Dziennik „Riecz“ stwierdza, że wśród 102 posłów wybranej w ostatnim czasie drugiej seryi jest:

kadetów	50
postępowców	5
skrajnej lewicy	13
centrum i prawicy . . .	18
bezpartyjnych	16

Z ogólnej liczby 305 wybranych dotychczas posłów w Rosyi przypada 69 procent na lewicę, a mianowicie: 158 na stronnictwo kadetów, 28 na postępowców i 24 na skrajną lewicę. Reszta ziem rosyjskich wybrać ma jeszcze 84 posłów. Chociażby atoli w tych ziemiach wybrano wyłącznie posłów rządowych, co nie jest prawdopodobne, lewica wraz z Polakami jednak będzie miała większość w Dumie.

Prasa narodowo-demokratyczna w Królestwie, wobec klęski partyi postępowo-demokratycznej, uderza w głos tryumfu. Zwinięcie postępowej „Gazety Wileńskiej“ uważa główny organ tej prasy za początek likwidacyi partyi postępowej. Natomiast warszawska „Nowa Gazeta“, omawiając wybór narodowych demokratów w Warszawie, kończy swój artykuł następującą uwagą:

„Panowie delegaci Warszawy! Pamiętajcie, żeście wyszli z urny 3 maja, żeście powinni, wbrew nawet programowej swej partyi, której wybór zawdzięczacie, — przedewszystkiem i na pierwszem miejscu hołdować szczytnej myśli, która przyświecała twórcom Konstytucyi 3 Maja“.

Rusini wobec Gautscha i Hohenlohego.

Jak słusznie wiedeński korespondent „Nowej Reformy“ zauważył, nominacya ks. Hohenlohego bardzo wpłynęła na podniesienie się ducha wśród Rusinów, który pod wpływem niefortunnego dla Gautscha przebiegu zapasów z Kołem polskiem, bardzo się był obniżył. Nominacyę Hohenlohego przywitali

Tadeusz Konczyński.

Nad głębiami.

18 (Ciąg dalszy.)

August słuchał przybity, złamany. Słowa doktora padały mu kropla po kropli w serce, jak rozżarzony ołów. Mówić nie mógł — ból ściskał mu gardło.

— Co się stało, spytasz? — rzekł Sobica świszczącym głosem — przyszła sama na mój wykład i zawiozła mnie do siebie. Uległem, pojechałem — i odtąd wszystko poszło wniwecz. Koniec ze mną. Po nocach wyję z bólu i rozpaczy, gryzę poduszkę, gotów jestem kraść, byle wyrównać różnice majątkowe między nami, gotów jestem zaprzeć się ojca i moich braci, byle zetrzeć z siebie stygmat chłopstwa — w dzień nad trupami i chorymi tańczą mi jej oczy — słyszę jej głos, pachną mi jej włosy — koło mnie chodzi już obłęd.

— Andrzeju! — jęknął August — przestań już mówić. Rozumiem ciebie Andrzeju — krzyczał przez łzy — dam ci majątek, bierz.

Sobica spojrzał na niego wściekłemi oczami. Zerwał się jak szalony z miejsca.

— Milcz — ryknął zduszonym głosem — kradnę i zabijam, żebrzę, ale tylko tam w swojej podłej dziupli, na jawie, albo we śnie, ale nie wśród ludzi!

August cofnął się pobladły.

Sobicy zakręciły się łzy w oczach, płacz huczał mu w piersiach, wahał się, wreszcie otwarł ramiona, a August padł mu w objęcia i przytulił twarz do jego rozpalonego policzka. Spazmatyczny szloch wydobywał się z piersi Andrzeja.

— Bratem ci jestem — szeptał August — nigdy nie przestałem nim być... Uspokój się, pomówimy. Znam ludzi w Warszawie. Trafimy do nich. Zrobię wszystko dla ciebie, co będę mógł.

Sobica uścisnął mu rękę. Opanował się.

— A teraz — rzekł — powiem ci jeszcze jedną rzecz, bardzo podłą, bo ją zataiłem. Nie umyślnie, ale mi przez gardło przecisnąć się nie chciała. Mimo to, podła.

— Mów.

Sobica popatrzał mu z pokorą rozpaczliwą w oczy, jakby chciał wyczytać w nich wyrok śmierci lub życia.

— Czy ty znasz Kamę Kolecką? — zapytał chrapliwie — i czem ona jest dla ciebie?

August zdrętwiał. Jakaś dłoń lodowata nagle objęła mu serce i zmroziła mu krew. Czuł, jak krople chłodne spadały mu w głąb wewnętrzną jedna po drugiej. Zbladł.

— Znam — odpowiedział zmienionym głosem.

— Wiem, sama mi to mówiła, ale czem jest dla ciebie?

August pociągnął ręką po czole. Miał odpowiedź na ustach, ale nie mógł jej wymówić.

Sobica położył mu rękę na ramieniu. Patrzył mu teraz natarczywie w oczy.

— Nie przyjechałem prosić cię o pomoc, o nie! tacy, jak ja, sami dają sobie radę w życiu. Chciałem cię zapytać, czy jest twoją, czy — zawahał się, lecz skończył głucho — niczyją.

— Mów — rzekł twardo, potrząsając nim — nie potrzebuję żadnej łaski. Zerwałeś z nią zupełnie, czy też zerwałeś, jak ja przed rokiem? Ona mówiła o tobie dużo i gorąco. Powiedziałem ci wszystko. Teraz ty mów. Co jest między wami? flirt, czy to, co we mnie?

Błyskawica świadomości przeleciała przez mózg Augusta.

— Mówiła o tobie dużo i gorąco — echo jakieś wewnętrzne szeptało.

— A twoja przyszłość? — nagle zagadnęła pamięć i bluznęła mu w twarz chłodnym wiewem.

August był już panem siebie. Wziął za rękę Sobicę, uścisnął go mocno i rzekł sucho:

— Porzuciłem ją, bo ona nie dla mnie.

— Nigdy do niej nie wrócę.

Sobica zatrząsł się. Opuściły go siły wszystkie. Oparł się z wysiłkiem o krzesło, musiał usiąść.

— Dziękuję ci — szepnął.

August nabrał pewności siebie.

— Podobała mi się, może kochałem nawet, ale to było przelotnie. Od dwóch miesięcy nie staram się nawet dowiedzieć, co porabia w Warszawie.

— Jeżeli to nazwiesz miłością — dodał ze śmiechem ironicznym — w takim razie jestem zakochany.

Sobica uśmiechnął się lekko.

— A ty co myślisz teraz począć? — zapytał August po chwili, pogwizdując wesoło — bo rozumiesz, że moja pomoc w tych warunkach byłaby trochę okrutną.

— Ja? — odrzekł doktor, ocknąwszy się z zamyślenia — ano, zobaczymy.

Wstał.

— Ciągnie mnie, rozumiesz? — mówił dalej, błyskając ponuro oczami — uważasz, miałem służyć za przynętę na ciebie. Ale pal dyabli jej zamysły, dość, że mnie ciągnie do siebie. A uważasz, jak mnie kto ciągnie, to ja idę i już nie cofam się, chyba niebezpiecznie dla drugich. Ja sobie to tak przedstawiam.

Dreszcz przebiegł Augusta. Z obawą spojrzał w oczy doktora, które miały błyski szydercze w źrenicach.

— Naprzód owszem — dorzucił złośliwie Sobica — w tył nigdy, chyba razem ja i ona! hahaha.

— Co robisz wieczorem? — zapytał August, aby zwrócić rozmowę na inne tory.

— Wracam do Warszawy odwrotnym pociągiem. Czas już na mnie mój stary — odrzekł doktor.

Rzucił mu się na szyję i wycałował serdecznie.

A od drzwi dorzucił:

— Dowiesz się reszty albo z listu mojego, albo z dzienników... hahaha!

Wyszedł.

August stał długo pod drzwiami. Chciał zawołać na Sobicę. Wiedział, że miał mu coś do powiedzenia, ale w żaden sposób nie mógł uprzytomnić sobie co.

— Dowiem się o nich z dzienników — powtórzył machinalnie — diaczego z dzienników?

Uczuł pustkę dokoła siebie, jak chory, któremu ucięto raz na zawsze rękę. Wyparł się Kamy. Postąpił tak, jak mu to wskazywał rozum. Ale na dnie serca żal jakiś dziwny grał mu muzykę smętną. Coś na zawsze zapadło się w morze niepamięci, co nie miało już prawa do powstania.

— Stało się — szepnął — zostałem sam.

Chłód go obszedł całego. Pokój wydał mu się więzienną celą, z której powinien uciekać czemprędzej. A już na żaden sposób nie chciał dopuścić do tego, aby mózg jego począł zastanawiać się nad tem, co się stało. Łaknął ludzi, rozmowy. Byle zagłuszyć się, byle zabić ten płacz, który zrywał mu się w piersi.

Wszedł szybko do pokoju jadalnego.

Stary Franciszek czyścił lampę.

— Czy pan starszy jest w domu?

— Tak paniczu, u siebie.

August zapukał do pokoju ojca.

— Kto tam? — odezwał się głos suchy, surowy.

— Swój.

— Wejdź.

August uchylił drzwi i wsunął się do gabinetu ojca. Tu story już były spuszczone i lampa paliła się na biurku.

— Możesz usiąść.

August zajął miejsce w kącie sofy. Światło lampy podziałało na niego orzeźwiająco. W pokoju ojca było cicho i ciepło. Przez zamknięte szczelnie okna nie dochodził gwar ulicy. Każdy sprzęt miał tu wyznaczone stałe miejsce i świecił czystością.

Naprzeciw sofy, na której usiadł August, wisiał duży, olejny portret jego matki, która patrzyła na syna słodko i smutnie zarazem.

Pod ramami obrazu wiązanka cierni, przepięta czerwoną wstążką...

Ojciec siedział przy biurku, jakby nie było nikogo w pokoju, i czytał dalej jakieś pożółkłe papiery.

— Inny świat — pomyślał Agust — daleki od naszych codziennych, płaskich tragedyj. Poczynam pojmować ojca.

Niezmącona niczem cisza zalegała pokój. — Tylko brzęk starego zegaru odliczał sekundy uciekającego życia...

— Mój dawny kącik — przypominał sobie z uczuciem radości — ileż razy, małym chłopcem będąc, wsuwałem się do tego pokoju, jak dziś, i zajmowałem na sofie to samo miejsce, co teraz. Upływały godziny, a ojciec czytał... a ja roiłem sny ogromne, zapatrzony w jego postać schyloną nad książkami i w portret matki.

(C. d. n.)

Rusini z zadowoleniem, o którego stopniu daje wyobrażenie następujący ustęp z poświęconego tej sprawie artykułu „Rusłana."

„Jako krajowy prezydent Bukowiny — czytamy w organie p. Barwińskiego — umiał ks. Hohenlohe w krótkim czasie swego urzędowania doprowadzić do porozumienia pomiędzy mieszkającemi tam narodami i wytworzyć w krajowej biurokracyi nowożytne stosunki. Dlatego to zarówno Rusini, jak Rumuni i Niemcy tamtejsi, wspominają go bardzo sympatycznie i z wielką wdzięcznością."

A dalej pisze „Rusłan" tak:

„Szczególnie zaś nadzieje wszystkich galicyjskich Rusinów zwrócone są teraz na nowego premiera. Na Bukowinie miał ks. Hohenlohe sposobność na małej względnie przestrzeni poznać ludność ruską jako wierną i silną podporę dynastyi habsburskiej i państwa austryackiego, a mógł także z bliskiego sąsiedztwa wglądnąć w narodowe stosunki w Galicyi. Nie wątpimy więc, że obok innych, ważnych kwestyj, które ks. Hohenlohe będzie musiał rozwiązać, zwróci on swą uwagę, i to ze względów zarówno na zagraniczne jak i na wewnętrzne stosunki, na niemniej ważną sprawę polsko-ruską, która wymaga nieodzownie stanowczego, rychłego i odpowiedniego załatwienia."

„Diło" nie wyraża wprawdzie jeszcze żadnych nadziei z powodu mianowania Hohenlohego, ale za to z dużem zadowoleniem przytacza głosy prasy niemieckiej przeciw Kołu polskiemu z powodu obalenia Gautscha, chociaż samo odnosi się sceptycznie do tego antipolskiego zapału Niemców. Zdaniem „Diła" długo wygrzewali oni „gadzinę na piersiach," usuwając z parlamentu Rusinów, a wprowadzając do niego natomiast „nadmierną liczbę Polaków." „Wszystkie dotychczasowe rządy i Niemcy, wydawszy Rusinów na pastwę Polakom, nie dopuściły do parlamentu ewentualnego swego sojusznika, nie dopuścili do takiej reprezentacyi ruskiej, któraby na wszelki wypadek, w razie nadmiernego rozpanoszenia się Polaków, osłabiała ich znaczenie w parlamencie i paraliżowała następstwa ich intryg."

„Diło" jednak i teraz nie ma nadziei, aby Niemcy, mimo hałasu, jaki obecnie przeciw Kołu polskiemu podnoszą, zechcieli naprawdę ten błąd swój naprawić: „łatwiej mu bowiem będzie zatkać Polakom gardło Rusinami, niż ze względu na protekcyę u góry zniszczyć obecne znaczenie Polaków w Austryi. Reforma wyborcza da mandaty we wschodniej Galicyi Polakom. Rozszerzoną będzie autonomia Galicyi. W ręku polskiem znajdzie się całe szkolnictwo i mianowanie wszystkich urzędników galicyjskich i Polacy uspokoją się. Zgodzą się nawet na powszechne głosowanie i parlamentaryzacyę gabinetu. Na razie Niemcy pozbędą się kłopotu, ale kiedyś, gdy dla Austryi przyjdzie chwila jeszcze ważniejsza, niż obecna, polskie „veto" będzie jeszcze silniejsze. Co wtedy Niemcy rzucą Polakom na pożarcie? Zgodzą się chyba na podział Austryi i koronacyę polskiego króla?"

„Hałyczanin" zgodnie z „Rusłanem" oddaje się najsłodszym marzeniom z powodu nominacyi ks. Hohenlohego, którego zna z Bukowiny, i wie, że nowy premier austryacki „trzyma się tak ściśle ustaw, iż żadne względy i żadne wpływy nie mogą go skłonić do ich naruszenia lub jednostronnego stosowania". Nominacya ta dowodzi, że reforma wyborcza będzie przeprowadzoną prędzej czy później, tem bardziej, że siła Koła polskiego, którego tryumf obecny nie może być wielkim, zależy tylko od dobrej woli rządu. „Dziś bowiem stosunki w Galicyi zmieniły się do tego stopnia, że nawet przy obecnej ordynacyi wyborczej Koło polskie mogłoby otrzymać tylko 20 posłów, t. j. wyłącznie z kuryi wielkiej własności, gdyby rząd zdecydował się na zachowanie zupełnej wolności wyborów".

Wreszcie przewiduje organ moskalofilów ruskich, że „Koło polskie rozczaruje się i przyjdzie rychło do przekonania, że postępowaniem swojem przyspieszyło tylko proces wprowadzenia równości i równouprawnienia austryackich obywateli, przeciw czemu tak gwałtownie i stanowczo walczyło".

Strejk w Witkowicach.

(Koresp. „N. Reformy").

Ostrawa Morawska, 3 maja.

Piekło witkowickie zgasło! Nie było już dzisiejszej nocy na niebie olbrzymiej łuny hut witkowickich, na której tle rysują się sylwetki setek fabrycznych kominów; nie podnosi się już co chwila z czeluści pieców wysokich oślepiające światło, zalewające połowę ciemnego horyzontu. Stanęło wszystko, stanęły i te piece wysokie. Dziś pracowała jedna tylko jeszcze huta, pozostająca pod kierownictwem inżyniera Zaremby, ale i ta zapewne jutro wygaśnie. Stanęły naprzeciw siebie dwie potęgi, dwie wole: bezwględna samowola dyrektora Schustera i samoobrona przed poniżeniem i pogwałceniem praw piętnastutysięcznej rzeszy robotniczej. Gwałt trafił na gwałt.

P. Schuster, Niemiec czystej krwi, sprężysty i energiczny, o ciasnym horyzoncie myśli i poglądów, chciał widocznie naśladować swego poprzednika, znanego Kuppelwiesera (obecnie właściciela wysp Brioni na Adryatyku), równego mu energią, lecz przewyższającego go o całe niebo inteligencyą i sprytem; chciał go naśladować i — przeholował. Jak wielkie wywołał on rozgoryczenie wśród robotników, najlepszym tego dowodem jest właśnie owo opuszczenie przez robotników nawet pieców wysokich, co zwykle robotnicy, walczący o polepszenie płacy — we własnym interesie nie robią. Wygaśnięcie takiego pieca oznacza bowiem jego zniszczenie, stratę kilkudziesięciu tysięcy dla właściciela, a dłuższego zarobku dla robotnika.

Brutalne wystąpienie wywołało gwałtowną odpowiedź. Nie ma tu nikogo wśród inteligencyi, ktoby nie potępiał stanowiska dyrektora hut witkowickich.

Fama — może złośliwa — głosi, że p. Schuster nocował dziś nie we własnem mieszkaniu, lecz w domu aptekarza hut witkowickich.

Nikt tu nie wróży pomyślego dla niego zakończenia strejku. Przypuszczają ogólnie, że pójdzie on — chociaż dla pozoru nie zaraz — „w senatory", do jakiej kancelaryi wiedeńskiej Guttmanów, lub na niedobrowolny urlop.

Robotnicy spokojnie ale stanowczo zażądali w przeciągu 24 godzin cofnięcia zarządzonego wydalenia z pracy swoich towarzyszów i uwolnienia ich od wszelkiej innej kary. W razie odmowy — jak grożą — postawią nowe żądania co do płacy za czas stracony i usunięcia znienawidzonych najbardziej dyr. Schustera i jego pomocnika Landauera.

Część robotników, posiadająca domy lub grunta, w liczbie około 4000, wyjechała dziś do swoich miejsc zamieszkania. Reszta na razie pozostała. — Austryacka organizacya metalowców oświadczyła podobno gotowość do podtrzymania strejku, bez względu na czas trwania i wysokość kosztów.

Jak lekkomyślną była ta prowokacya robotników, świadczy także fakt, znany tu ogólnie, że huty witkowickie mają tyle zamówień, iż i w normalnych stosunkach trudnoby im było wszystkie wykonać.

Trzeci maja.

W dalszym ciągu uroczystości narodowych, poświęconych uczczeniu Konstytucyi 3 maja, w myśl ułożonego programu, po południu nastąpiła patryotyczna manifestacya młodzieży krakowskiej. O godzinie 4 po południu pod pomnikiem Tadeusza Rejtana zebrały się zastępy młodzieży prawie wszystkich zakładów naukowych męskich i żeńskich, a ustawiwszy się w szeregi, młodzież ruszyła w pochód, który przy dźwiękach czterech muzyk kroczył ulicami: Basztową, Podwale, Wolską do Parku dra Jordana. Pochód otwierały szeregi uczniów XXIV szkoły wydziałowej męskiej, niosąc wieniec z napisem na szarfach: „Twórcom konstytucyi"; za nimi również z wieńcem uczniowie seminaryów męskiego i żeńskiego, następnie kadry gimnazyalistów oraz grupa młodzieży akademickiej i tłumna publiczność.

Młodzież, wszedłszy główną aleją do parku, udała się do koła, gdzie mieszczą się na piedestałach biusty zasłużonych Polaków, i złożyła wieńce u popiersia Stanisława Małachowskiego. Na jednem z boisk, kilku z młodzieży wypowiedziało przed tłumami, zebranemi w parku przemówienia na temat wielkiej rocznicy, wzywając młodzież, by w duszy jej tkwiły zawsze zasady i ideo propagowane ustawami konstytucyi 3 maja.

Po powrocie do miasta, już o zmierzchu, młodzież zebrała się pod pomnikiem Mickiewicza — stamtąd zaś, zapaliwszy kolorowe lampiony, udano się pochodem do kamienia Kościuszki, następnie pod „drzewo wolności" i pomnik Rejtana, skąd — po odśpiewaniu pieśni patryotycznych — rozeszły się tłumy do domów.

Wieczorek w „Sokole".

Patryotyczne wieczorki, urządzane w sali „Sokoła", cieszą się zdawna sympatyą publiczności krakowskiej. I wczorajszy wieczorek ku uczczeniu 115 rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 maja zgromadził liczną a doborową publiczność, pośród któ· której bardzo wiele osób z Królestwa Polskiego, tak, że obszerna sala „Sokoła" zapełnioną była szczelnie. Po odegraniu przez amatorską orkiestrę „Sokoła" poloneza Cybulskiego „Jeszcze nie zginęła", na estradę, udekorowaną barwami i emblematami narodowemi, wystąpił dr August Sokołowski w celu wygłoszenia prelekcyi o konstytucyi 3 maja. Mowca z właściwym sobie darem wymowy i znajomością przedmiotu skreślił w zarysie stan, w jakim państwo polskie znajdowało się w XVIII wieku. Wykazawszy szereg przyczyn, które złożyły się na upadek potężnego i kwitnącego niegdyś państwa, jako jedną z wielu wskazał na „zbyt wybujały indywidualizm obywateli". Przedstawiwszy dalej historyczne momenty, które poprzedziły zwołanie Sejmu czteroletniego i dozwoliły, że Sejm ten mógł uchwalić szereg doniosłych reform, których koroną była konstytucya 3 maja — zaznaczył mowca, że dzisiaj, odrzuciwszy na bok waśni partyjne, łączyć się należy razem i w imię ideałów, które przyświecały twórcom konstytucyi 3 maja, pracować wspólnie nad odrodzeniem narodu.

Hucznemi oklaskami nagrodzono piękny i treściwy wykład prelegenta.

Drugą częścią programu były produkcye wokalno-muzyczne, których okrasą w pierwszym rzędzie był występ p. Maryi Nakoniecznej, artystki opery. Arya z „Halki", odśpiewana przez koncertantkę z szczerem przejęciem się i wielką precyzyą, dała nam poznać w niej bardzo uzdolnioną i ładnym głosem obdarzoną śpiewaczkę, której występ, nagrodzony hucznemi oklaskami — miał wszystkie cechy wybitnie artystycznej produkcyi.

Niemniej gorącego przyjęcia doznał prof. Marso, za odśpiewanie pieśni ludowych, a zwłaszcza nieśmiertelnego „Maćka, co leży na desce", który to utwór musiał na żądanie powtórzyć. Pieśń z opery W. Żeleńskiego „Konrad Wallenrod" miała również cechę popisu wytrawnego śpiewaka. — P. Arkawinówna deklamowała wyjątek z „Nocy listopadowej" St. Wyspiańskiego, oraz wiersz tegoż p. t.: „Na moim grobie". Sympatyczną artystkę darzono burzą niemilknących oklasków. Gra na wiolonczeli p. N. B. z akompaniamentem p. Walewskiego, oraz kilka utworów patryotycznych, odegranych przez orkiestrę amatorską „Sokoła" złożyły się na resztę programu, którego wykonawcy zasłużyli rzetelnie na dowody uznania, jakich im nie szczędzono.

Wieczorem tym zakończony został program obchodu uroczystości 3 maja, który to obchód, jak to już wczoraj zaznaczyliśmy, w roku bieżącym wypadł wspaniale i przyniósł zaszczyt urządzającemu go komitetowi.

Kronika.

Kraków, 4 maja.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej pod przewodnictwem prezydenta miasta dra J. Lea. Na posiedzeniu tem powzięto szereg postanowień co do rozszerzenia obu zakładów miejskich: gazowni i elektrowni.

Zjazd górników polskich odbędzie się, jak już donosiliśmy, w dniach 4—7 października b. r. w Krakowie. Komitet nadsyła nam obecnie następujący program zjazdu:

Dnia 4 października o godz. 8 wieczór zebranie towarzyskie z udziałem pań. Przywitanie, rozdanie odznak i szczegółowego programu obrad i wycieczek. — Dnia 5 października o godzinie 9½ rano inauguracyjne posiedzenie zjazdu. Zagajenie przez prezesa komitetu. Ukonstytuowanie się zjazdu, wybór przewodniczącego, jego zastępcy, sekretarzy, rozdział na sekcye (górniczą, naftową, geologiczną i hutniczą). Ogłoszenie materyału obrad i odczytów i przydzielenie sekcyom. Zamknięcie pierwszego posiedzenia. O godzinie 1 po południu otwarcie wystawy górniczej. O godzinie 2 wspólny obiad z udziałem pań przy dźwiękach muzyki salinarnej wielickiej. Przemówienia. O godz. 5 pierwsze posiedzenie sekcyj. — Dnia 6 października o godz. 9 rano posiedzenia sekcyj. O godz. 1½ po południu wyjazd z głównego dworca w Krakowie do Wieliczki z paniami. Przywitanie gości na dworcu w Wieliczce przez komitet miejscowy, zjazd do kopalni, po wyjeździe zwiedzenie maszyn, kolei linewkowej, młynów, stacyi centralnej elektrycznej i t. d. Wieczór w sali nad szybem cesarza Franciszka wspólna kolacya, poczem tańce. Powrót do Krakowa osobnym pociągiem lub omnibusami. — Dnia 7 października o godz. 10 końcowe posiedzenie zjazdu. Uchwalenie wniosków i rezolucyj, zamknięcie zjazdu. O godz. 1½ po południu wspólna fotografia, następnie wyjazd na dalsze wycieczki fachowe. — Dnia 8 października wycieczki fachowe.

Zgłoszenia uczestnictwa należy przesyłać na ręce sekretarza komitetu inż. Adama Łukaszewskiego w Borysławiu, w Królestwie zaś na ręce p. Kazimierza Srokowskiego, sekretarza rady zjazdu przemysłowców w Dąbrowie górniczej.

Krajowy przemysł artystyczny a duchowieństwo. Komunikują nam: Proboszcz jednej z parafij z okolic Krakowa sprowadził z Niemiec kapę złotem haftowaną za 4.000 koron, które złożono na kościół. Otóż zaznaczyć należy, że w Krakowie posiadamy kilka większych zakładów artystycznego haftu, nie licząc mniejszych. Zakłady te na nawał pracy skarżyć się nie mogą, aczkolwiek wyrabiają przedmioty stylowe, artystyczne i bardzo ładne za tanie pieniądze; dają utrzymanie kilku dziesiątkom robotnic i zarobek kupcom krajowym, sprzedającym przybory. Ale jakież mogą być rezultaty tej pracy, nie popieranej przez społeczeństwo, a przedewszystkiem przez duchowieństwo? Rzecz tę polecamy rozwadze owego księdza proboszcza, którego skądinąd znamy, jako zacnego i ogólnem poważaniem otaczanego kapłana.

Zaznaczyć także należy, że statuy świętych sprowadzane bywają z Tyrolu, obrazy świętych do ołtarzy, chorągwi i feretronów z Czech, tak, jakby w kraju naszym nie było rzeźbiarzy i malarzy, pracujących w dziale religijnym.

Przed strejkiem piekarzy. Onegdaj odbyło się zebranie czeladzi wszystkich piekarń krakowskich, na którem naradzano się nad żądaniami czeladzi i stosunku ich do majstrów. Zgromadzeni czeladnicy po długotrwałych naradach uchwalili szereg postulatów, odnośnie do swego położenia. I tak przy czarnem pieczywie (chleb) żądają czeladnicy dla robotników piecowych 30 koron tygodniowo (dotychczas brali od 20 do 26 koron), dla mięszających ciasto 26 koron tygodniowo (dotychczas brali 16—18 k.), dla kwasiarzy (ci są tylko u żydowskich piekarzy) 20 koron tygodniowo. Takiego samego podwyższenia płacy żądają czeladnicy przy białym pieczywie. Dalej żądają 10-godzinnego dnia pracy, jednej całej doby spoczynku w tygodniu, przyjmowania do robót zastępczych robotników, którzy są bez zajęcia, z najniższem wynagrodzeniem dla nich 1 kor. 40 h. dziennie.

Dalej żądają czeladnicy, by w piekarniach na dwóch czeladników był tylko jeden praktykant, których majster może używać tylko do roboty zawodowej i których musi posyłać do szkoły zawodowej, by czeladź przyjmowali majstrzy tylko za pośrednictwem ich organizacyi, w końcu, by majstrowie uznali 1 maja jako święto robotnicze i na dzień ten zwalniali czeladź od pracy.

Wobec tych żądań czeladzi majstrowie piekarscy odbyli wczoraj posiedzenie, na którem obecni byli naczelnik wydziału przemysłowego magistratu krak. p. Buczkowski i inspektor przemysłowy p. Kremer. Majstrowie piekarscy zgadzają się na niektóre postulaty czeladzi, stanowczo odrzucają uznanie 1 maja za święto, ze zwolnieniem od pracy, co zaś do skrócenia czasu pracy, to wprawdzie dotąd praca trwała 12 godzin, ale z przerwami, tak, że robotnicy nie pracują tylko 10, a nawet 9 godzin dziennie.

Ponieważ zaś stosunek praktykantów do majstrów reguluje ustawa przemysłowa, majstrowie więc nie zgadzają się na interwencyę stow. czeladzi w tej sprawie.

Ponieważ czeladź piekarska postawiła majstrom termin ośmiodniowy, co do przyjęcia ich żądań, z zapowiedzią wyciągnienia z odmowy konsenkwencyi (prawdopodobnie strejku) rokowania przy udziale władz przemysłowych, trwają nadal.

Pożądanem byłoby, by układy majstrów z czeladzią zakończyły się pomyślnie, by mieszkańcy miasta uniknęli jednego z najdotkliwszych strejków. Majstrowie i czeladnicy piekarscy powinni sobie wziąć przykład ze ślusarzy, którzy w zeszłym miesiącu tak zgodnie i przykładnie załatwili, przy wzajemnych ustępstwach, swój zawodowy i służebnościowy stosunek.

Zamknięcie ruchu wozowego. Magistrat krakowski ogłasza: Z powodu budowy wielkiego kanału z ulicy Rakowickiej do Wisły, magistrat zarządza, że, począwszy od 4 maja 1906 aż do odwołania, ruch wozowy w ulicy Rakowickiej, na przestrzeni od rogatki do cmentarza, ma się odbywać tylko w kierunku ku cmentarzowi, w kierunku zaś od cmentarza do miasta, drogą poza cmentarzem przez rogatkę Warszawską.

Nad przestrzeganiem tego zarządzenia będą czuwały organa dyrekcyi policyi i straż akcyzowa pod rygorem stosownych kar.

Młodzi oszuści. Do sekretarza Towarzystwa Szkoły ludowej, p. Januszewskiego, zgłosiło się wczoraj rano dwóch młodzieńców, rzekomo słuchaczów uniwersytetu, z których jeden przedstawił się jako Edward Murdziński, drugi jako Stefan Gawroński. Młodzieńcy ci prosili sekretarza T. S. L. by dał im po skarbonce Towarzystwa, a oni podczas koncertu „Harmonii" w parku dra Jordana będą kwestować na „dar narodowy" i kwestę odniosą do Towarzystwa. Gdy żądane skarbonki i legityamacye owi młodzieńcy otrzymali — zamiast do parku, udali się pociągami w podróż, przez drogę w wagonach i na wszystkich stacyach zbierając do puszki ofiary, których — jako w dniu takim, jak 3 maja — nie skąpiono im wcale. A gdy już puszki mieli prawie pełne, Murdziński i Gawroński, który przedstawił się fałszywie, bo nazywa się Antoni Wiluss, wieka od puszek oderwali, pieniądze sobie przywłaszczyli i przetrwonili. Lecz na stacyi w Płaszowie, gdy wracali do miasta, pewni będąc, że złodziejska sprawka im się udała, zostali aresztowani przez inspektora policyi, p. Czupila, który widząc dwóch młodzieńców w podochoconym stanie i z rozbitemi puszkami w rękach, ujął ich, i odstawił do aresztu.

Dodać należy, że wymienieni młodzieńcy są owymi twórcami słynnego „rautu fijołkowego" i koncertu na ofiary w Królestwie, pod pretekstem których Murdziński i Wiluss urządzili szantaż i pozostają w śledztwie, chociaż byli dotąd na wolnej stopie. Obecnie odstawieni zostaną do sądu karnego.

Nowy przemysł złodziejski. Rzezimieszki krakowscy wpadli na nowy sposób targnięcia się na publiczne dobro. Jak wiadomo, staraniem I. Koła męskiego T. S. L. umieszczono wczoraj w Krakowie w kilkunastu punktach miasta, w Rynku i na plantacyach, blaszane puszki T. S. L., przymocowane do latarni lub drzew, do których przechodząca publiczność składa grosz ofiarny, jako „Dar narodowy." Puszki te będą na mieście przez dni 14, lecz co wieczór są przez skarbnika Towarzystwa otwierane i zawartość z nich wyjmowana. Otóż wczoraj podczas otwierania puszek zauważono, że w wielu skarbonkach otwór do pewnej głębokości zatkany był ziemią, trawą lub różnymi pakułami. Uczynili to, jak się zdaje, ludzie nieuczciwi w tym celu, by pieniądze, które się zatrzymają na wierzchu zatkanego otworu, łatwo wydobyć mogli. Wobec tego zarząd I. Koła T. S. L. prosi publiczność, by przed wrzuceniem do skarbonki ofiarnego grosza na „Dar narodowy", zechciała się przekonać, czy otwór puszki jest wolny i czy pieniądz spada aż do dna. Ze swojej zaś strony zarząd T. S. L. poczynił starania i obostrzył tak kontrolę, by wszelkie zamiary łupieżców na grosz publiczny chybiły celu, a sprawcy kradzieży oddani zostali w ręce sprawiedliwości.

Przejechanie. Policya aresztowała wczoraj wieczór woźnicę Piotra Slusarczyka, który, jadąc wozem ciężarowym przez ulicę Józefa na Kazimierzu, przejechał 6-letniego synka kupca Emanuela Goldmana. Przejechane dziecko w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Z Chrzanowa piszą nam: W niedzielę 6 b. m. urządza nasz Sokół wieczór ku uczczeniu rocznicy konstytucyi we własnej sali.

Uroczyste otwarcie własnej sokolni odbędzie się 20 bm. Program obejmuje: pochód Sokołów I okręgu i Sokołów śląskich z kapelą sokolą, otwarcie sokolni, ćwiczenia gimnastyczne i wieczornica z nader urozmaiconym programem.

O lichwę. Z Nowego Sącza piszą nam: W połowie maja odbędzie się tu rozprawa o lichwę przeciw Wolfowi Kornfeldowi, oskarżonemu o lichwę. Do klientów jego należeli właściciele dóbr, dobrze sytuowani urzędnicy, mieszczanie i robotnicy, nie wyłączając praczek i sług. Kornfeld zadowalniał się byle czem; brał w zastaw szpadę, bluzę lub płaszcz urzędowy, lub procencik od 1 do 1000%! Cała prawie Nowosądeczyzna siedzi w kieszeni Wolfa na kwitki. Na rozprawie będzie więc mowa o wszystkich. Sąd śledczy przesłuchał kilkuset świadków, rozrzuconych po całej monarchii. Akt oskarżenia obejmuje 16 arkuszy druku; powołanych będzie 57 świadków.

Biała, 3 maja. Pomimo kilkunastotysięcznej armii robotniczej, zajętej w fabrykach w Białej i Bielsku, dzień 1 maja nie robił wcale wrażenia święta. Wszystkie fabryki były w ruchu, a w pochodzie demonstracyjnym wzięli udział bardzo nieliczni uczestnicy. Przeszedłszy przy dźwiękach muzyki ulicami Białej i Bielska, urządzili robotnicy wycieczkę do Cygańskiego lasu, a wieczorem wrócili do Bielska, gdzie po skończeniu pracy w fabrykach, odbyło się przy udziale kilku tysięcy uczestników zgromadzenie, zakończone pochodem.

Rocznicę konstytucyi 3-go maja obchodzić będą wspólnie wszystkie polskie stowarzyszenia w niedzielę 6 b. m. Po nabożeństwie odbędzie się w sali Czytelni polskiej uroczysty poranek, w którego program wchodzi odczyt o konstytucyi, deklamacye i śpiewy. Wstęp na poranek bezpłatny.

Tegosamego dnia Sokoli bialscy wyjadą do Janowic, gdzie tamtejszy Sokół włościański urządzi obchód konstytucyi, a z ramienia bialskiego Koła pań T. S. L. wyruszą w tym dniu prelegenci do Kół włościańskich w Lipniku i Hałcnowie, gdzie odbędą się także obchody narodowe, poświęcone uczczeniu rocznicy majowej.

Dziś pojawiły się na ulicach afisze, zapowiadające wybór posła na Sejm z miasta Białej w miejsce dra Łazarskiego, który mandat złożył. O mandat ubiegają się pp. Battaglia i Binder. Bardziej od wyboru posła interesuje wszystkich kwestya, kto po ś. p. ks. Hamerlaku obejmie tutejsze probostwo? Największe szanse ma ks. Rychlik, brat dyrektora gimnazyalnego z Jarosławia, dotychczas zajęty jako domowy nauczyciel u hr. Gołuchowskiego w Wiedniu. Ze względu, iż prezentę na probostwo w Białej nadaje namiestnictwo, uważać można kandydaturę ks. Rychlika za prawie pewną.

Dyrektor tutejszej szkoły niemieckiej p. Wiśniowski został zamianowany profesorem w gimnazyum polskiem w Cieszynie w tym celu, aby mógł objąć inspekturę w Bielsku. Niemcy wyrażają radość z tego powodu, chcąc sobie przyszłego inspektora szkolnego skaptować, ale i Polacy spodziewają się, że p. Wiśniowski, jako Polak, szkoły polskie w powiecie bielskim taką samą jak i niemieckie otoczy opieką, zwłaszcza, że dotychczas szkoły polskie były w wielkiem zaniedbaniu i pokrzywdzeniu.

Pożary. Z Tarnobrzega donoszą: Onegdaj w nocy z nieznanej przyczyny wybuchł pożar na obszarze dworskim w Wielowsi i zniszczył kilka zabudowań folwarcznych wraz z nagromadzonemi w nich ziemiopłodami. Z Cieszanowa donoszą: Siedm chat i jedna szopa spłonęły dnia 30 z. m. w Kontach koło Oleska.

Z Polonii bukowińskiej. Inspektorem nauki języka polskiego dla szkół bukowińskich w miejsce prof. dr Alfreda Halbana, który przeniósłszy się do Lwowa, urząd ten złożył, zamianowany został p. Oton Żukowski, profesor seminaryum nauczycielskiego w Czerniowcach.

W Czerniowcach zawiązał się komitet celem założenia stowarzyszenia kobiet polskich w Czerniowcach. W tych dniach odbyć się ma pierwsze zgromadzenie Polek z Czerniowiec i prowincyi.

Zmarli.

Wanda Switkowska, córka ś. p. p. profesora b. Instytutu technicznego w Krakowie, w 41 roku życia umarła wczoraj w Krakowie.

Jan Pisz, obywatel m. Krakowa, zmarł, przeżywszy lat 74.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Według wykazów policyjnych, w dniu 1 maja aresztowano we wszystkich cyrkułach policyjnych 1370 osób. Z tej liczby przeszło tysiąc uwolniono (!) natychmiast, gdyż okazało się, że były zupełnie bezpodstawnie aresztowane, głównie dla braku legitymacyj.

— Więźniowie polityczni, uwięzieni w więzieniu poprawczem w Mokotowie, rozpoczęli wczoraj „głodówkę", polegającą na wstrzymaniu się od jedzenia, oraz nieprzyjmowaniu żywności z miasta. Równocześnie więźniowie przedstawili prokuratorowi żądania lepszego obchodzenia się ze wszystkimi więźniami politycznymi, udzielania więźniom politycznym jedzenia t. zw. szpitalnego, oraz niestosowania przepisów dyscyplinarnych, obowiązujących zwyczajnych więźniów, do więźniów politycznych.

— Z powodu strejku szkolnego uniwersytet warszawski wykazuje deficyt, wynoszący 23.445 rubli, warszawski zaś instytut weterynaryjny 2937 rubli niedoboru.

— Jak donosi „Warsz. Dniewnik", w niedzielę o godzinie 10 zrana uczniowie wszystkich czterech klas niedzielno-rzemieślniczych w szkole Konarskiego, w liczbie 136, oświadczyli, że domagają się wykładów w języku polskim, poczem się rozeszli.

Oryginalna komisya. Przy kancelaryi oberpolicmajstra warszawskiego powstała w wysokim stopniu oryginalna komisya. Jak wiadomo, na mocy stanu wojennego, zabronione zostały polskie hymny narodowe, jak: „Jeszcze Polska nie zginęła," „Boże, coś Polskę," „Z dymem pożarów," oraz pieśni rewolucyjne: „Na barykadach," „Czerwony sztandar" i in. Wkrótce jednak okazało się, że nuty owych zabronionych hymnów i pieśni znajdują się w obiegu z nieznacznemi jedynie zmianami i pod zmienionemi nazwami rozpowszechniane są w olbrzymich ilościach. W celu ostatecznego wytępienia tej muzycznej „kramoły" utworzono przy kancelaryi oberpolicmajstra „komisyę muzyczną," składającą się z dwóch kapelmistrzów wojskowych, oraz agenta policyi śledczej.

Z Wiednia piszą nam: Dnia 9 b. m. wygłosi w Wiedniu w dużej sali Gewerbeverein'u prof. dr Gustaw Roszkowski odczyt „o układach pokojowych w Portsmouth między Rosyą i Japonią". Odczyt, urządzony przez „Spójnię", stowarzyszenie postępowej młodzieży polskiej w Wiedniu, przyczyni się niezawodnie do rozświetlenia niektórych, ogółowi nie dobrze znanych, szczegółów tego traktatu pokojowego, a to tem pewniej, że prof. Roszkowski w ostatnich czasach badał tę sprawę u źródeł, w archiwach w Haadze, a jako znawca stosunków międzypaństwowych potrafi wpływ tego pokoju na dzisiejszą sytuacyę polityczną świata w należytem przedstawić oświetleniu.

Pożar u Zwiebacka. Z Wiednia donoszą: W magazynie konfekcyi damskiej Zwiebacka na Kärntnerstrasse wybuchł dzisiaj rano z niewiadomej przyczyny pożar, który po kilku godzinach ugaszono. Szkoda wynosi 100.000 K.

Samobójczy zamiar. Z Wiednia donoszą: Generał major w stanie spoczynku, Ludwik Breda, b. adjutant arcyksięcia Albrechta, usiłował dziś odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. Breda odniósł poważne zranienia. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Wypadek przy budowie. Z Wiednia donoszą: Przy przebudowie remizy tramwajów miejskich w X., dzielnicy zapadło się wiązanie dachu, przyczem 12 robotników odniosło ciężkie rany.

Z wyroku oficera. W uzupełnieniu depesz z Odessy o niezwykłej nawet w Rosyi samowoli oficera donoszą następujące szczegóły:

W więzieniu odeskiem, podczas zmiany warty pod dowództwem oficera Tarasowa, w jednej z cel rozległ się okrzyk: „precz z samowładztwem!" Tarasow zatrzymał pół rotę i krzyknął: „Jeżeli jesteś uczciwy człowiek, to odezwij się!" Więzień Bekker, stojący przy oknie, odpowiedział: „Każdy z nas może powtórzyć ten wyraz."

„Jeżeli tak — zawołał Tarasow — zatem stój. Rozległa się komenda „pal!" Bekker padł trupem, przeszyty sześciu kulami, a stojący tuż obok Łukamcew został śmiertelnie raniony.

Oburzeni polityczni więźniowie wyszli z cel i zażądali wezwania władz sądowych, stawiając następujące żądania: obecność ich delegata przy śledztwie, wydania trupa rodzicom, aresztowania Tarasowa. Pierwsze dwa żądania uwzględniono, co zaś do aresztu — ten był niemożliwy. Zabity Bekker miał lat 17, był uczniem szkoły handlowej, odznaczał się wybitnemi zdolnościami w dziedzinie chemii.

Następca Andrée'go. Po śmierci Andrégo, który wybrał się balonem w podróż do bieguna północnego i zaginął bez wieści, zdawało się, że nie rychło ktoś pomyśli o tego rodzaju wyprawie naukowej. Tymczasem Walter Wellman, który już dwa razy odbywał okrętem podróż do bieguna, przybył obecnie z Nowego Jorku do Londynu, gdzie ma poczynić przygotowania do podróży balonem w okolice bieguna północnego. Balon zostanie zbudowany w Paryżu, a Wellman uda się w czerwcu na Spitzbergen, przeprowadzi tam szereg próbnych wycieczek i wyruszy w lipcu do bieguna. Balon jego będzie posiadać przyrządy do telegrafu bez drutu. Wellman sądzi, że podróż ta w razie sprzyjających warunków trwać będzie 10 dni.

Dla kandydatów ministeryalnych. „Vossische Zeitung" wyłowiła z pośród inseratów pewnej angielskiej gazety w Indyach następujące ogłoszenie: „Wanted — A Prime Minister for a Native State. Salary Rs. 2000 besides allowance. Address. D. 31. Pioneer Press, Allahabad." Po polsku: „Poszukiwany prezydent gabinetu dla państwa tubylców. Płaca 2000 rupij (około 2600 koron) prócz wydatków. Adres. D. 31. Pioneer Press, Allahabad." A więc do Indyj. Płaca niewielka, ale na „ordynacyi" można się odbić. Jedyna sposobność dla wiecznych kandydatów do tek ministeryalnych.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy" dołączamy arkusz 7 powieści Bolesławity p. t. „Nad Sprea".

Mianowania. Cesarz nadał radcy sekcyjnemu w ministerstwie skarbu, drowi Kazimierzowi Gałeckiemu, tytuł i charakter radcy ministeryalnego.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych Julię Grossową dyrektorką 3 klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej, połączonej z 4 klasową pospolitą im. św. Anny w Krakowie; Franciszka Kowalskiego nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej im. Dietla w Krakowie; Maryę Klusikową i Julię Żółkiewiczównę nauczycielkami 4-klasowej szkoły żeńskiej im. królowej Jadwigi w Bochni; Edwarda Sierpniewskiego nauczycielem kierującym i Jakóba Ćwiklę nauczycielem 5-klasowej szkoły w Kańczudze; St. Dobrowolskiego nauczycielem 4-klasowej szkoły w Dębowcu; przeniosła Bronisława Kukulskiego, nauczyciela 4-klasowej szkoły męskiej im. Kopernika w Podgórzu, na równorzędną posadę do 8-klasowej szkoły męskiej im. Kościuszki w Podgórzu.

Szkoła kadecka artyleryi w Wiedniu. Ministerstwo wojny rozporządziło, aby z początkiem roku szkolnego 1906/7 nie przyjmowano żadnych aspirantów na rok pierwszy.

Ostatnie wiadomości.

— Ruch strejkowy we Francyi nie przybiera większych rozmiarów, chociaż rewolucyjne organizacye robotnicze zamyślały o powszechnym strejku. W zagłębiu węglowym w Lens, gdzie, jak wiadomo, od katastrofy w Courrières jeszcze nie nastał spokój, znaczna część robotników strejkuje. W Lens strejkujący obrzucili kamieniami wyjeżdżających z kopalni robotników. Żołnierze rozproszyli manifestantów i dwóch z nich aresztowali. Podobny wypadek zdarzył się także w kopalni nr 3.

Wczoraj przed południem z wyjątkiem dwóch szybów wszędzie pracowano. W Courrières i Dourges praca jeszcze jest częściowo wstrzymana. Ubiegłej nocy eksplodował nabój dyna-

mitowy pod murem domu jednego z pracujących robotników w Carvin i wyrządził nieznaczną szkodę.

Z kilku miejscowości donoszą, że robotnicy opuścili warsztaty po 8 godzinach pracy, na co właściciele fabryk odpowiedzieli wydaleniem robotników. W Paryżu właściciele fabryk automobilów wydalili robotników za to, że po 9 godzinach pracy opuścili warsztaty. W Lugdunie (Lyon) wczoraj po południu przyszło kilkakrotnie do starć ze strejkującemi. Interweniowała gwardya municypalna. Jeden robotnik, znany antimilitarysta, pchnął jednego gwardzistę z tyłu nożem i ciężko go zranił. Sprawcę zamachu aresztowano.

— Dzisiejszy telegram z Paryża donosi o przypadkowym wybuchu bomby. Czy ta sprawa ma związek z ruchem robotniczym nie wiadomo, depesza mówi tylko, że nieśli ją anarchiści rosyjscy. Anarchista Striga idąc z towarzyszem Sokołowem, przez lasek pod Paryżem niósł przy sobie trzy małe okrągłe bomby. Jedna z nich wybuchła. Wybuch rozdarł Stridze brzuch tak, iż wnętrzności wypłynęły. Jego towarzyszowi Sokołowowi oderwał wybuch nogę. Striga zginął na miejscu a Sokołowa rannego śmiertelnie przewieziono do szpitala, gdzie go przesłuchał sędzia śledczy. Sokołow podaje, że liczy 26 lat i jest słuchaczem szkoły górniczej. Obaj są Rosyanami. Dwie bomby, które nie wybuchły, odniesiono z wielką ostrożnością do miejskiego laboratoryum. Pogłoska, jakoby razem z nimi szedł jeszcze trzeci anarchista, który zdołał umkną, nie potwierdza się. Sądzą, że Striga i Sokołow przybyli do Paryża w drodze do Charenton. Zwłoki Strigi przewieziono do trupiarni. Dyrektor miejskiego laboratoryum, Girard, spowodował eksplozyę bomb pozostałych i stwierdził, że posiadały ogromną siłę wybuchową.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 maja.

Dwa stypendya im. Tad. Romanowicza po 240 koron rocznie udzielił wydział Związku stowarzyszeń zarobkowych i gosp. pp. Adamowi Samotusowi, słuchaczowi akademii handlowej we Lwowie i Mieczysławowi Tatarze, słuchaczowi wyższej szkoły handlowej w Krakowie.

† **Antoni Kalina.** Dzisiaj umarł tu nagle na udar sercowy w 60 roku życia profesor uniwersytetu lwowskiego, dr Antoni Kalina, członek krakowskiej Akademii umiejętności. Pogrzeb w niedzielę o godzinie 3 po południu.

Namiestnik wyjeżdża dzisiaj po południu pociągiem pospiesznym do Wiednia w sprawach urzędowych.

Przed otwarciem Dumy.

Przypuszczalny następca hr. Wittego, Goremykin, był wzywany do Carskiego Sioła. — Dzienniki petersburskie wskazują też na innych możliwych kandydatów: Durnowa, Kokowcewa i nawet Akimowa. Kandydaturę Akimowa miał podobno popierać sam odchodzący Witte przez chęć wykazania kontrastu pomiędzy dwoma systemami rządów: jego i — Durnowa.

„Nominacya Goremykina — pisze „Strana“ — przed zwołaniem przedstawicieli ludu wytworzyłaby niezawodnie konflikt między Dumą a rządem. Goremykin jest biurokratą starym i doświadczonym; mówią też, że jest on znawcą stosunków rolnych. Wszystko to bardzo pięknie, ale należy pamiętać, że Goremykin, to nietylko nazwisko, ale hasło reakcyi najzaciętszej i najniebezpieczniejszej. Goremykin nie jest dyletantem, romantykiem, przypadkowym bohaterem wstecznictwa: on jest „namacalnym duchem“ rutynerem, praktykiem reakcyi. Ludzie takiej archaicznej szkoły, muszą traktować Dumę jako wroga, i to wroga, którego należy wszystkiemi siłami pokonać, wykorzenić. W chwili krytycznej władza dostaje się do rąk, które ją już miały i brały udział we wszystkiem, co było i jest nieszczęściem dla kraju. Gdy na morzu szaleje burza, nikt rozumny nie przywoła do steru człowieka, który ma na sumieniu nie jedną awaryę... Jesteśmy świadkami konwulsyi starego świata. Caveant consules! Niech więc przedstawiciele ludu skupią wszystkie swe siły po to, by kraj przestał być wreszcie czemś zależnem od gry przypadków i kaprysów chwili“.

„Nowoje Wremia“ pisze:

Hr. Witte porzuca swoje stanowisko nie wskutek znużenia lub choroby, ale dla powodów innej natury. Mówią o tem głośno, że w Carskiem Siole nastąpiło ostateczne rozczarowanie co do zbawczej polityki hrabiego, który był przeto zmuszony podać się do dymisyi. Dymisya została przyjętą, ale nie będzie ogłoszoną, dopóki na krześle premiera nie zasiędzie nowy dygnitarz. Hr. Witte jednak przez ustąpienie ze stanowiska pierwszego ministra bynajmniej nie rezygnuje z dalszej karyery politycznej i urzędniczej. Utrzymują, że będzie on mianowany prezydentem zreformowanej Rady państwa, zaś hr. Solski, dotychczasowy prezydent, zachowa tylko ten tytuł „honoris causa“. Inni członkowie gabinetu pozostaną na swych stanowiskach. — Na miejsce hr. Wittego wymieniają trzech kandydatów: Goremykina, Akimowa i Kokowcewa, z których ostatni podobno ma najpoważniejsze widoki zostania premierem.

„Wiek XX“ znajduje, że dymisya hr. Wittego jest dowodem zupełnego rozkładu w sferach biurokratycznych.

„Hr. Witte — pisze „Wiek XX“ — był i jest jednym z najbardziej utalentowanych mężów stanu, więc z jego klęski politycznej można sądzić o dalszych sukcesach jego następców. Czy będą nimi bracia Durnowo-Akimow, czy Kokowcew, czy Goremykin lub gen. Ignatiew, sytuacya stanie się tylko przez to wyrazistszą. Rosya z pewną sarkatystyczną ciekawością przypatruje się tym zmianom i wróży wesołe gratulacye nowemu premierowi. Ustąpienie hr. Wittego samo przez się nie jest w stanie nic zmienić w stosunku Dumy do rządu“.

Podług „Wieku XX“ biurokraci i dworacy zupełnie potracili głowy. Panuje depresya i trwoga w miarę tego, jak zbliża się „dies irae, dies illa“, dzień zwołania Dumy. Między innemi mówiono wiele o tem, gdzie mają się carowi przedstawiać posłowie: w pałacu Zimowym, Carskiem Siole, czy wreszcie w Peterhofie? Wskazywano na konieczność rozstrzygnięcia tej ważnej kwestyi ceremoniału. Jeden z uczestników rady miał powiedzieć, że „nie ręczy za Petersburg“. — „A co wy zrobicie — mówiono z lękiem w kółku dworskiem — co wy zrobicie z nimi (t. j. z członkami Dumy), gdy oni n. p. nie zechcą przyjechać do Carskiego Sioła lub do Peterhofu? Zmusicie ich gwałtem?“ I wszyscy odczuli wielkie przygnębienie. Bo co czynić? Co będzie, gdy odmówią złożenia hołdu? Wszak po nich wszystkiego się można spodziewać. Wszyscy biegają dokoła zdenerwowani, podnieceni i podniecają innych. Istna gorączka. Nic więc dziwnego, że przy takim histerycznym nastroju dworu Durnowo wydaje się zbawicielem. On tylko, on jedyny, człowiek mocny, bezwzględny jest w stanie uratować.

Termin zwołania Dumy odroczono podobno do 14 maja n. stylu. Ciekawem jest, że gen. Trepow, oglądając gmach Dumy, kazał przenieść miejsca, przeznaczone dla dziennikarzy... dalej od ministrów. Na wszelki wypadek... Jednocześnie ma być utworzoną posada policmajstra Dumy.

Z Siedlec donoszą, że podczas zgromadzenia wyborców w gmachu Tow. kredyt. ziemskiego, kiedy odczytywano telegram Henryka Sienkiewicza, przed gmachem Towarzystwa nastąpił wybuch bomby. Wszystkie szyby w gmachu powypadały. Na szczęście, nikt ran nie odniósł. Zebranie przedwyborcze, przerwane skutkiem wybuchu bomby, po uspokojeniu się trwało dalej do późnego wieczora.

(Telegramy „N. Reformy“ z 4 maja)

Nowy gabinet.

Petersburg. I dzisiaj niema jeszcze urzędowej wiadomości o ustąpieniu hr. Wittego. „Now. Wremia“ dowiaduje się, że Witte powołany został wczoraj do Carskiego Sioła, gdzie mu car doniósł o przyjęciu dymisyi. Pismo to uważa za prawdopodobne, że utworzenie nowego gabinetu nastąpi dopiero po otwarciu Dumy państwowej. „Nowoje Wremia“ donosi dalej, że kursuje następująca lista ministeryalna: minister oświaty b. dyrektor departamentu dla ewidencyi not państwowych, ks. Golicyn, minister skarbu Kokowcew, minister spraw zagranicznych Izwolski, handlu Ruchtow, kopalń państwowych Schwanebach, inni ministrowie mają pozostać na dotychczasowych stanowiskach.

Przyczyny dymisyi Wittego.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Petersburga, że bezpośrednią przyczyną upadku Wittego było jego **wystąpienie przeciwko kamaryli dworskiej**. Witte zwrócił carowi uwagę, że obecne **zachowanie się dworu i kamaryli doprowadzić musi do nowej rewolucyi, groźniejszej od poprzedniej**. Car czuł się tą uwagą tak dotknięty, że sam wezwał Wittego aby podał się do **dymisyi**. Słychać że obecnie zanosi się na **wielkie represalia i na znaczne ograniczenie manifestu carskiego**. Ministrem spraw wewnętrznych ma być mianowany hr. Ignatiew. Wraz z Wittem ma ustąpić jego przyjaciel Lamsdorff. Witte pozostanie w Petersburgu do otwarcia Dumy, poczem wyjedzie do Paryża. Był on onegdaj na audyencyi u cara i carowej i tego dnia podpisany został ukaz zwalniający go z urzędu.

Otwarcie Dumy.

Londyn. Do pism tutejszych donoszą z Petersburga: Według ostatnich dyspozycyj, obie Izby „Dumy“ zostaną otwarte przez cara w hali św. Jerzego w obecności carowej i carowej matki. Dwór uda się następnie z wielką świtą wojskową do pałacu Taurydzkiego. Po otwarciu „Dumy“ ma się odbyć także wielka parada wojskowa przed pałacem Zimowem.

Odrzucenie praw zasadniczych.

Petersburg. Opracowany projekt praw zasadniczych państwowych ostatecznie odrzucono.

Kongres kadetów.

Petersburg. Dziś rozpoczął się tu kongres stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego. W kongresie tym bierze udział 450 delegatów, w liczbie tej 200 członków „Dumy.“ Głównym punktem porządku obrad jest kwestya taktyki stronnictwa tego w „Dumie.“ Referentem w tej sprawie będzie prezes kongresu Milukow.

Ministerstwo sztuk pięknych.

Petersburg. „Pet. Gaz.“ dowiaduje się, że podniesiono projekt utworzenia ministerstwa sztuk pięknych, pod którego zarząd przejdą teatry rządowe.

Przeciwko agitacyi żydowskiej.

Berlin. Kierownictwo żydowskiego rewolucyjnego „Bundu“ w Rosyi przesłało tutejszemu organowi socyalistycznemu „Vorwaertsowi“ tajny okólnik ministerstwa wojny, wystosowany do głównodowodzącego okręgu wojennego wileńskiego. Okólnik ten, oznaczony jako „tajny“ i „nagły“, brzmi:

„Szef sztabu generalnego donosi, że Jego cesarska mość raczył rozkazać, ażeby komendanci korpusów zostali bezzwłocznie zawiadomieni, iż „Bund“ postanowił za pomocą żołnierzy żydów wdrożyć nową agitacyę rewolucyjną w armii. Rozkazuje się przeto, aby przedsięwzięto natychmiast wszelkie odpowiednie środki celem przeszkodzenia tym zamiarom „Bundu“.

Nowe strejki.

Moskwa. W fabrykach broni w mieście Tuła wybuchł strejk, do którego przyłączyli się robotnicy innych fabryk, a także warsztatów kolejowych. Wśród robotników panuje wielkie wzburzenie. Pomiędzy strejkującymi a kozakami **przyszło do starcia**, w którem zginął jeden robotnik, a kilkunastu odniosło rany. Sytuacya jest **bardzo groźna**.

Strejk w Inflantach.

Ryga. (Tel. Ag. pet.) Proklamowany tutaj strejk powszechny nie udał się w 244 fabrykach, zastrejkowano tylko w 87 fabrykach. Zarządzenia władz i policyi zapobiegają przerwie w handlu. Porządku nie zakłócono. Wczoraj w wielu fabrykach robotnicy zaczęli palić w piecach, prawdopodobnie więc dziś staną do pracy.

Z Finlandyi.

Helsingfors. Biuro Ritzaua donosi: Projekt senatu, dotyczący nowej ordynacyi wyborczej do senatu i nowej ustawy wyborczej, przyjęto w Petersburgu z kilkoma małemi zmianami. — Propozycya senatu w sprawie prawa głosowania przyjętą została bez zmiany, tak, że czynni wojskowi nie mają prawa wyborczego. — Car przyjął także propozycyę co do uregulowania kwestyi używania języka rosyjskiego w biurach rządowych.

Rewizye u Rosyan w Paryżu.

Paryż. (Agencya Havasa). W pomieszkaniu Wiktora Sokołowa i Zofii Sterańskiej, u ktorej mieszkał zraniony Sokołow, przedsięwzięto rewizye domowe. Znaleziono wiele dokumentów, adresów i chemikaliów. — Wiktor Sokołow jest rodowitym Rosyaninem, liczy lat 22, Sterańska, również Rosyanka, liczy lat 21. Tożsamości Strigi jeszcze nie stwierdzono. (Zob. Ostatnie wiad. Przyp. red.).

Paryż. Wczoraj wieczorem odbyto rewizyę w pomieszkaniu dra Rubanowicza. Znaleziono jego listy do żony oraz tekst obrony, wygłoszonej przez adwokata Tambowa, na rzecz dwu rosyjskich rewolucyonistów, których stracono. Policya przedsięwzięła dalej rewizye domowe u krewnych Sokołowa i u sióstr Sukuwow. Rezultat rewizyi dotąd nie jest znany.— Obie siostry aresztowano.

* * *

Bomby.

Warszawa. W Bocanowie (?!) **rzucono bombę** w gmachu policyi. Wybuch zranił dwóch policyantów.

Kowno. Onegdaj wybuchnął pocisk około teatru. Szkody nie ma żadnej. Wczoraj spokojnie wrócono do pracy.

Białystok. Do gabinetu fabrykanta Richtera trzech nieznanych ludzi rzuciło bombę. Urządzenie gabinetu zniszczone. Sprawcy zamachu uciekając, strzelali.

Dynaburg. W szkole realnej rzucono bombę. Ciężko raniony jeden uczeń, a kilku lżej.

Gabinet ks. Hohenlohego.

Baron Gautsch pożegnał się wczoraj z urzędnikami prezydyum ministerstwa. Równocześnie niemal żegnano w Tryeście wyjeżdżającego do Wiednia ks. Hohenlohego, a żegnano go rzekomo bardzo serdecznie.

„Narodni Listy“ doniosły wczoraj, że minister dr Randa prosił telegraficznie ks. Hohenlohego o dymisyę i że w odpowiedzi miał otrzymać od niego prośbę, aby nadal pozostał w gabinecie. „Konserw. Korresp.“ stwierdza wobec tego, że dr Randa zdecydował się pozostać na stanowisku, tak samo dr Piętak, i że z wyjątkiem br. Gautscha i hr. Bylandt-Rheita żaden inny minister nie podał się formalnie do dymisyi.

Dziś ogłoszono wczorajszą uchwałę zarządu stronnictwa socyalistycznego. Uchwała ta wzywa posłów socyalistycznych, aby z całą stanowczością udaremniali każdą próbę załatwienia t. zw. konieczności państwowych przed załatwieniem reformy wyborczej. Wezwane też komitet wykonawczy, aby wobec pierwszych oznak, że przeprowadzenie reformy wyborczej jest poważnie zagrożone, albo też ma być odroczone do przyszłej kadencyi parlamentarnej — wezwał na narady polityczne i fachowe organizacye wszystkich krajów, celem zorganizowania strejku masowego.

Do mężów zaufania wszystkich organizacyj wystosowano wezwanie, aby 1) ze względu na to, że wkrótce potrzebnem może będzie skupienie wszystkich sił robotniczych w walce politycznej, powstrzymywali ekonomiczne strejki poszczególne i 2) aby przygotowali robotników na to, że w krótkim czasie mogą być zmuszeni do wielkiej walki.

(Telegr. „N. Reformy“ z 4 maja.)

Wiedeń. Cesarz zaprzysiągł dziś ks. Hohenlohego jako prezydenta gabinetu.

Konferencye.

Wiedeń. Ks. Hohenlohe zaprosił telegraficznie przywódców wszystkich stronnictw na konferencyę. Charakterystycznem jest, że między zaproszonymi są także hr. Stuergkh i hr. Sylva Tarouca, z których stronnictwami — wiernokonstytucyjną wielką własnością i konserwatywną szlachtą czeską — bar. Gautsch wogóle nie pertraktował w kwestyi wyborczej. — Słychać, że ks. Hohenlohe zamierza zaprosić na konferencyę także prezydyum Izby panów, aby i z tej strony usunąć opozycyę przeciwko reformie wyborczej.

Wiedeń. Przywódcy Młodoczechów zaproszeni zostali przez ks. Hohenlohego na konferencyę na jutro o godzinie 11. Konferencya ta została jednakże odwołana, ponieważ posłowie dr Kramarz i Stransky zmuszeni byli udać się na posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictwa młodoczeskiego. Wobec tego konferencya z Czechami odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu.

Parlamentaryzacya gabinetu.

Praga. „Prager Tageblatt“ dowiaduje się, że w razie, gdyby całkowita parlamentaryzacya gabinetu okazała się niemożliwą, ks. Hohenlohe zamierza powołać do gabinetu tylko trzech członków głównych stronnictw jako ministrów-rodaków i to hr. Dzieduszyckiego, dra Pacaka i dra Derschattę. — Ministrowie dr Piętak i dr Randa ustąpiliby w takim razie.

Rozdwojenie w niemieckiem centrum katolickiem.

Wiedeń. Poseł dr Ebenhoch ogłasza wobec ostatniej uchwały klubu centrum katolickiego, zwracającej się przeciw niemu, oświadczenie, w którem wyraża nadzieję, że klub centrum zmieni w ostatniej chwili swoje stanowisko w sprawie reformy wyborczej i że będzie ją popierał.

W razie, gdyby klub nie uczynił tego, nastąpi zapewne secesya pewnej liczby członków pod przewodnictwem dra Ebenhocha.

Weckerle w Wiedniu.

Wiedeń. Prezydent gabinetu węgierskiego dr Weckerle przybędzie w najbliższych dniach do Wiednia w celu porozumienia się z ks. Hohenlohem co do umów, zawartych z jego poprzednikiem. Słychać, że rząd węgierski obstaje przy tem, aby delegacye wspólne zebrały się dnia 5 czerwca. Wobec tego wybór delegacyj musi się odbyć w końcu bieżącego miesiąca. Będą one obradowały tym razem w Wiedniu równocześnie z Izbą poselską Rady państwa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 4 maja

Wiedeń. Dotychczasowy konsul w Aleksandryi, Uscariu, został zamianowany austro-węgierskim konsulem w Kijowie.

Kierownik ministerstwa handlu zamianował Maurycego Langrocka w Krakowie, członkiem stałej komisyi dla wartości handlowych.

Wiedeń. Węgierski minister „a latere“ hr. Zichy został dzisiaj przyjęty na osobnej audyencyi przez cesarza.

Strejk w Witkowicach.

Opawa. Liczba strejkujących wynosiła wczoraj w Witkowicach 10.000. Przed i po południu odbywały się zgromadzenia przy udziale 8000 robotników. Wybrano na nie deputacye z trzech członków, która zwróciła się do dyrekcyi centralnej z żądaniem, aby wydaleni w ciągu 48 godzin zostali przyjęci napowrót do pracy, albowiem w przeciwnym razie będzie proklamowany strejk generalny i postawione będą dalsze żądania. Przedstawiciele dyrekcyi oświadczyli gotowość przyjęcia wydalonych robotników po 6 tygodniach jeżeli praca będzie natychmiast podjętą i danem będzie oświadczenie, że wstrzymanie się od pracy w dniu 1 maja było tylko polityczną manifestacyą na korzyść reformy wyborczej, a nie zwracała się przeciw zarządom fabryk. Deputacya robotnicza odrzuciła tę propozycyę. Dzisiaj przybywa z Przerowa inspektor przemysłowy, celem wdrożenia pośrednictwa między dyrekcyami a strejkującymi. Spokoju dotąd nie zakłócono. (Zob. koresp: p. t.: Strejk w Witkowicach Prz. red.)

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Berlin. Jeden z korespondentów pism berlińskich rozmawiał z węgierskim ministrem sprawiedliwości Polonyim o projekcie reformy wyborczej na Węgrzech. Polonyi oświadczył, że reforma wyborcza na Węgrzech musi być przeprowadzona, i dodał, że niema obawy, iżby wywołała ona tam podobne wstrząśnienia, jak w Austryi. Jest to honorowym obowiązkiem obecnego gabinetu. Zobowiązał się on jednakże tylko wtedy przeprowadzić reformę, jeśli równocześnie wprowadzone zostaną w życie pewne kautele, mające na celu zabezpieczenie węgierskiej idei państwowej. Kto tej idei nie uznaje, kto działa przeciwko niej, kto uznaje dążności międzynarodowe, jest przeciwnikiem własności prywatnej i religii, — ten prawa wyborczego otrzymać nie może. W tym duchu wypracowany zostanie projekt wyborczy, w tym duchu też zmienioną zostanie ustawa karna. Na zapytanie, czy prawo wyborcze zależne będzie od znajomości języka węgierskiego, Polonyi odpowiedział, że tego warunku projekt rządowy zawierać nie będzie, przyzna on prawo wyborcze także analfabetom. Będzie to wogóle system bezpośredni i tajny, lecz nie zupełnie równy; jednakże systemy pluralny i proporcyonalny będą wykluczone. Minister zaznaczył w końcu, że możliwość obstrukcyi ze strony niewęgierskiej wcale nie istnieje.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt. Z kompetentnej strony piętnują jako tendencyjny wymysł doniesienie dzienników porannych, jakoby minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy zamierzał się podać do dymisyi.

Budapeszt. Po silnej walce wyborczej w VII okręgu został wybrany posłem wiceprezes partyi Kossutha, Barabas, przeciw burmistrzowi Pesztu, Markusowi. Barabas otrzymał 3384, Markus 2642 głosów. Wybór zakończył się o godz. 3 w nocy.

Budapeszt. Po silnej walce w II okręgu wybrany został posłem były członek partyi liberalnej, a obecnie zwolennik partyi konstytucyjnej Paweł Sandor przeciw kandydatowi z partyi Kossutha. Sandor zwyciężył większością 142 głosów.

Budapeszt. Teodor Bathiany z partyi Kossutha wybrany został posłem w dwóch okręgach.

Dobra (Węgry). W. B. K. Rumuni urządzili napad na żandarmów, tak, że wybory zostały wstrzymane.

Budapeszt. Z przeprowadzonych dotąd wyborów w 398 okręgach, otrzymała partya niezawisłości 237 mandatów, konstytucyjna 70, ludowa 30, Banffyego 1, narodowo-socyalistyczna 1, Sasi 6, Serbowie 4, Rumuni 14, Słowacy 8, partya demokratyczna 3, dzicy 6. Zachodzi potrzeba przeprowadzenia 13 ścisłych a 5 ponownych wyborów.

Wybory w Chorwacyi.

Zagrzeb. Przy wczorajszych wyborach do Sejmu wybrano 25 posłów z partyi narodowej, 14 ze skoalizowanej opozycyi, 12 z partyi prawa, 2 dzikich.

Budapeszt. Prasa tutejsza omawia wynik wyborów w Chorwacyi, które skończyły się klęską stronnictwa narodowego, i dochodzi do wniosku, że w Chorwacyi wytworzą się wskutek tego nowe stosunki. Słychać także, że obecny ban Chorwacyi Pejacewicz poda się do dymisyi.

Strejki.

Praga. Dyrekcya fabryk Towarzystwa Montanicznego ogłasza, że uważa strejkujących robotników za zupełnie wydalonych z pracy i wobec tego ich książki robocze składa w urzędzie gminnym. Dla ochrony warsztatów tego Towarzystwa zarekwirowane żandarmów i wojsko.

Rozruchy w Serajewie.

Serajewo. Robotnicy tutejsi strejkowali po raz pierwszy w dniu 1 maja. Ruch strejkowy wywołał groźne zaburzenia. Pomiędzy strejkującymi a wojskiem przyszło do starcia, w którem **dwóch robotników zostało zabitych, a wielu odniosło rany.** Robotnicy budowali barykady, z za których bronili się przeciwko atakom wojska.

Serajewo. Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie robotnic fabryk tytoniu i cegielni, na którem żądano uwolnienia aresztowanych robotnic i agitatorów. — Władze zarekwirowały wojsko, wskutek czego przyszło do krwawego starcia.

„Entente cordiale“.

Paryż. Prezydent Falières wydał wczoraj bankiet na cześć króla angielskiego w pałacu elizejskim. Falières wygłosił toast, w którym powiedział, że Francya widzi w częstych odwiedzinach króla angielskiego cenny dowód serdeczności stosunków, łączących oba państwa, którym przypada w udziele to szczęście, że mogą w tym samym duchu pracować w interesie cywilizacyi i pokoju. Król angielski w odpowiedzi dał wyraz radości, jaką odczuwa podczas każdego swego pobytu we Francyi, której życzy największej pomyślności i powodzenia. Jest rzeczą pewną, że to „entente cordiale“ przyczynia się do utrzymania pokoju.

Wojna domowa.

Lyon. Minister Clemenceau wygłosił tu wczoraj mowę na bankiecie, w której wskazał na trudności, na jakie napotyka gabinet. Poruszył kwestyę marokańską, a następnie wywodził: Starano się wywołać wojnę domową. Oficerowie nie chcieli popierać rządu przy inwentaryzacyi kościołów, a sędziowie ich uwalniali. Do tego przyłączył się olbrzymi strejk, popierany potajemnie przez partye reakcyjne, które spodziewały się zapomocą strejku i powstania obalić republikę. Była więc wojna domowa na prawo i na lewo. Omawiając sam strejk, odpierał minister zarzuty, stawiane mu z powodu używania wojska. Z początku nie chciał on używać wojska i zwracał się do przywódców ruchu. Gdy jednakże apel ten pozostał bez skutku, musiał użyć pomocy wojska. Należy zawdzięczać zimnej krwi i cierpliwości wojskowych, że nie przyszło do rozlewu krwi. Minister spodziewa się, że zbliżające się wybory dadzą wyraz swej opinii o powyżej przedstawionych machinacyach. Wkońcu podniósł minister także kwestyę ostatniej rewizyi, która wykazała, że ks. Orleański i partya antirepublikańska stali w związku ze strejkami.

Mahometanizm w Japonii.

Londyn. Z Konstantynopola donoszą, że sułtan polecił swemu posłowi w Tokie popierać energicznie agitacyę mahometanina Abdurhamana w Japonii, który udał się tam celem propagandy na rzecz islamu. Abdurhaman weźmie także udział w odbyć się mającym kongresie, który ma rozstrzygnąć, która religia jest najodpowiedniejszą dla Japonii?

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 maja.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 692·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 819·50. Akcye Anglobanku 318·50. Akcye Unionbanku 556·—. Akcye Länderbanku 468·25. Akcye Bankvereinu 564·—. Akcye Bodencredit 1062·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 571·—. Akcye kolei państwowych 688·—. Akcye kolei południowej 130·25. Akcye kolei Elbethal 450·—. Akcye kolei północnej 5730 (5755). Akcye kolei czerniowieckiej 572·—. Akcye Alpiny 572·50. Akcye Rima Muranyi 581·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2741·—. Akcye Fabryki broni 596·—. Akcye Tureckie tytoniowe 398·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 586·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·75. Renta majowa 99·90. Renta koronowa austryacka 99·85. Renta koronowa węgierska 95·90. 5% L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·75. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·10. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·55. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 153·—. Marki 117·26. Ruble 253·25.

Usposobienie: Lokalne realizacye i brak zewnętrznej podniety osłabiły tylko lombardy silnie.

Cukier słaby 18·70—18·80 (19·80—19·90). Nafta i spirytus niezmienione.

L. 40.056. 2023

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **referenta statystycznego** Biura Krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych przy Wydziale krajowym.

Z posadą tą połączona jest płaca 2800 koron rocznie, oraz dodatek aktywalny o rocznych 600 K, a po ewentualnej stabilizacyi prawo do dwóch dodatków czteroletnich po 200 koron rocznie (biegnących od dnia stabilizacyi) oraz prawo do emerytury.

Kompetujący o powyższą posadę mają udowodnić:

a) że nie przekroczyli 40 roku życia;
b) że posiadają studya akademickie, ukończone na którejkolwiek austryackiej czy zagranicznej wszechnicy.

Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy udowodnią głębsze wykształcenie ekonomiczne, a zwłaszcza w zakresie statystyki i wykażą się pracami w kierunku tym już przez nich ogłoszonemi.

Należycie udokumentowane podania należy nadsyłać do Wydziału krajowego najpóźniej do **dnia 10 czerwca 1906 r.**

We Lwowie, d. 28 kwietnia 1906.

Piotrowski.

L. 297. 1940 2 3

Konkurs.

Magistrat miasta Brzostka ogłasza konkurs na posadę **lekarza miejskiego** z płacą roczną 1000 kor.

Posada do objęcia z dniem 1 lipca 1906 r. Termin do wnoszenia podań upływa **z dniem 1 czerwca 1906.**

Kandydaci z praktyką szpitalną mają pierwszeństwo.

Po roku nastąpić może stabilizacya.

Brzostek, dnia 27 kwietnia 1906.

Burmistrz:

Andrzej Tułecki.

Ogłoszenie licytacyi

dnia 14-go maja 1906 roku i dni następnych.

Dyrekcya

Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM

NA ZASTAWY RUCHOME

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr 5402, Nr 8490, Nr 8736, Nr 9560, Nr 16.432, Nr 22.589 z 1904 roku i od Nru 22.974 do Nru 30.968 z roku 1904 i od Nru 1 do Nru 14.078, t. j. **do dnia 30 kwietnia 1904 r.** włącznie, tudzież **ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska i aparaty fotograficzne** Nr 2879 z roku 1902, Nr 30.787, Nr 31.556, z roku 1904, Nr 7480 z roku 1905 i od Nru 9659 do 23.127, t. j. **do dnia 31 października 1905 r.** włącznie zastawione a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 14 maja 1906 r. i dni następnych** o godzinie $9^1/_2$ przed południem 2016 1 3

przy ulicy Szpitalnej pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do 12-go maja 1906 roku włącznie,** pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.